

# Agata Grabowska

---

## "Ta trzecia : problemy literatury popularnej", Anna Martuszevska, Gdańsk 1997 : [recenzja]

---

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 4, 198-203

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Martuszevska

„*Ta trzecia*”. *Problemy literatury popularnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1997, ss. 201

Nikogo obecnie nie dziwi fakt, iż kultura popularna kreuje obraz świata. Jej model ukształtowany na gruncie cywilizacyjnych przemian dostosowany został do wymagań przeciętnego człowieka, a przede wszystkim mas, z których się wywodzi. Kultura ta zyskała takie miano, ponieważ przeobrażenia społeczne uczyniły z niej zjawisko sprzyjające powszechnej konsumpcji (niczym mało wartościowy towar). Piszą m.in. o tym, w licznych opracowaniach poświęconych temu zagadnieniu, kulturoznawcy (Antonina Kłoskowska, Umberto Eco, José Ortega y Gasset). Podkreślają oni, że różnorodność kultury wytworzyła nowe przestrzenie aktywności, w obrębie których pozostają ludzie kierujący się odpowiednimi dla nich wzorcami.

Wytwory kultury wyższej i folkloru, podobnie jak kultury popularnej, przeznaczone są dziś na sprzedaż. Wyrafinowane gusta jednostkowych koneserów i stosunkowo nielicznych indywidualności są zaspokajane „ponadprogramowo” dopiero po zdecydowanie dłuższym okresie codziennego przebywania w chaosie mnożących się przejawów kultury masowej. Elementy współtworzące zjawisko kultury wyższej, takie jak np. galeria, opera, aby nie zostały zepchnięte na plan dalszy, są popularyzowane na różne sposoby, jednak nie straciły przez to swojego wyrazu (wydaje się nawet, iż w ogólnych zestawieniach ich walory wzrosły).

Literatura popularna wszakże jako przedmiot badań to nowe, nie do końca skryształizowane zjawisko XIX i XX wieku. Nazwano je tak po blisko stuleciu istnienia, a zdegradowano już na początku, kiedy to określano ją mianem „literatury dla kucharek”. Wskazano jej miejsce dopiero po dwóch „lepszych” literaturach: ludowej i wysokoartystycznej.

W takim układzie formy literatury wysokiej czy ludowej są w wyraźnej opozycji do „tej trzeciej”. Nazwała ją tak Anna Martuszevska odwołując się do terminu wprowadzonego przez Czesława Hernasa w artykule zatytułowanym: *Potrzeby i metody badania literatury brukowej*. Dla niego zresztą literatura popularna to tylko jedna z „trzecich”. Należy do nich także „literatura dawnego typu”, nazywana przezeń „straganową” oraz XIX-wieczna literatura „rynkowa”, „brukowa”<sup>1</sup>.

Badaniem rynku czytelniczego „tej trzeciej”<sup>2</sup>, a także jej poetyki i struktury zajęła się Anna Martuszevska w cyklu artykułów, publikowanych od lat w czasopismach i książkach zbiorowych, a przedrukowanych ostatnio w zbiorze *„Ta trzecia”. Problemy literatury popularnej*. Poszczególne części tej pozycji zawierają jedenaście rozdziałów poprzedzonych wstępem.

<sup>1</sup> Cz. Hernas, *Potrzeby i metody badania literatury brukowej* [w:] *O współczesnej kulturze literackiej*, t. 1, red. S. Żółkiewski i M. Hopfinger, Wrocław 1973, s. 22.

<sup>2</sup> Jest to określenie Czesława Hernasa. Pojawiło się po raz pierwszy w artykule, o którym wspomniałam wyżej; Cz. Hernas, *op. cit.*, s. 16. Wcześniej funkcjonowały także inne nazwy tego zjawiska. Mówi o tym m.in. A. Okopień-Sławińska we wstępie do: *Formy literatury popularnej*, Wrocław 1973, s. 9.

Autorka skupia się na ogólnej charakterystyce problemów literatury popularnej. W rozdziale pierwszym próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie: czym kusi czytelnika i badacza literatury „ta trzecia”? Zastanawia się nad perspektywą socjologicznych (i nie tylko) uwarunkowań jej popularności. W trakcie swych dalszych penetracji Martuszevska „rozbiera” literaturę popularną, dokonując wstępnego wyboru koncepcji metody badawczej spośród różnego rodzaju analiz. Zastanawia się, czy nie należałoby wykorzystać ich wszystkich? Badaczka szuka w tej kwestii porady, przeglądając wyniki badań literaturoznawców niemieckich zajmujących się *Trivalliteratur* (s. 29).

W kolejnym rozdziale rozważa możliwości wykorzystania do analizy tekstów poetyki innej niż tradycyjna. Przedmiotem badania są bowiem wytwory odrębnej kultury literackiej. Swoje obserwacje Martuszevska sprowadza w końcu do stwierdzenia, że „poetyka jest (...) właściwie tylko jedna” (s. 56).

W dalszej części książki rozpatruje tematykę uproszczeń form narracyjnych oraz znaczenie roli podmiotu autorskiego w powieściach wywodzących się z kręgu literatury popularnej. W tym celu dokonuje m.in. tabelarycznego zestawienia udziału narracji w polskich powieściach realistycznych XIX wieku i w polskich powieściach popularnych XIX i XX wieku — rozdział *Upraszczenie struktur (niektóre problemy narracji powieści popularnej)*.

Od problemu „desakralizacji człowieka współczesnego” (w tym miejscu autorka odwołuje się do treści z zakresu kulturoznawstwa, patrz s. 119) rozpoczyna rozważania dotyczące bohaterów powieści popularnej. Analizuje sposoby prezentowania w nich postaci kobiecych, podziałów świata przedstawionego w utworze na obszary, gdzie triumfuje Dobro lub Zło. Określa także sposób istnienia różnych rodzajów toposów, np. toposu „ogrodów miłości” w romansie, czy też samego procesu, w którym stereotyp staje się toposem (rozdział *Topika polskiej dwudziestowiecznej literatury popularnej*, s. 130). Książka jest również próbą przedstawienia i podkreślenia emotywnego charakteru opisów morza będącego tłem romansów bądź dopełnieniem dramatu samobójstw (rozdział *Gra fal*, s. 137).

W rozdziale *Krajobrazy sprawiedliwości* autorka zagląda na karty kryminalów, aby odpowiedzieć na pytania: jak zbudowana jest akcja, jak tworzy się partie dialogowe, jaką rolę powierzono w nich bohaterowi—milicjantowi, czy też w jaki sposób dokonuje się rozróżniania przestrzeni świata przedstawionego w utworze. Dalej (w rozdziale *Wniebowzięcie heroiny*) można przeczytać o wykorzystywaniu struktur baśni i mitu w konstruowaniu niektórych wątków powieści popularnej, funkcjonowaniu schematów: Pięknej i Bestii (s. 170), zwycięstw Dobra nad Złem, Sprawiedliwości wobec Krzywdy i Zbrodni (s. 169), a wreszcie o efekcie, jaki daje zrównanie obrazu ukwieconego katafalku z ołtarzem w procesie sakralizacji Miłości.

Ostatni rozdział to odpowiedź na pytanie, w jaki sposób pozyskać wiernego czytelnika na drodze manipulacji językowych. Autorka wyjaśnia w nim pojęcie „horoskopu”, zasady jego funkcjonowania w obrębie frazeologii, świata przedstawionego, a także treści poleceń, nakazów i zakazów (s. 181).

Poszczególne części książki Anny Martuszewskiej są niewątpliwie oddzielnymi rozprawami, które zostały ze sobą — niestety dość przypadkowo — zestawione. Nie wiadomo bowiem, jakim kryterium kierowała się autorka, dobierając właśnie takie artykuły i przekształcając je następnie w rozdziały. Wydaje się, iż sama tematyka literatury popularnej to zbyt ogólny, a przez to niewystarczający powód dokonania takiego połączenia. W trakcie lektury odnosi się także wrażenie, iż autorka nieco zabląkała się w ogromie zagadnień „tej trzeciej” i często na kartach swej książki powraca do tych samych treści, np. wciąż skupia się na wymienianiu cech charakteryzujących literaturę popularną, takich jak: stereotypowość, liczne uproszczenia, schematyczność, itp. — kolejno powołuje się na nie w rozdziałach: I (s. 15), III (s. 59), VI (m.in. s. 66, s. 112).

Zachęcając do zapoznania się z treścią artykułów poświęconych tej tematyce, należałoby odpowiedzieć na rodzące się pytanie: dlaczego Anna Martuszevska zajęła się badaniem właśnie tego zjawiska literackiego? Być może intencją autorki jest kształtowanie u odbiorców świadomości nie tylko jego istnienia jako elementu współtworzącego kulturę literacką naszych czasów, lecz także zwrócenie uwagi na problem powstania wraz z nią potrzeby zajęcia stanowiska wobec faktu, iż: „(...) żyjemy w epoce obłąkanego kultu inności, indywidualności jakiegokolwiek, czyli byle jakiej...”<sup>3</sup>.

Literatura popularna, według Anny Martuszewskiej, ma zaspokajać gusta czytelnicze mniej wyrobionych odbiorców. Zatem twórczość ta łatwo poddaje się procesom społeczno-kulturalnym zmierzającym w kierunku ich umasowienia. Spowodowało to, iż nie mogła ona stać się polem rozwijającym wysokie ambicje twórców.

Utwory tego rodzaju, raczej nieskomplikowane treściowo, porywają czytelnika dynamiką akcji, żywymi dialogami czy też łatwo przewidywalnymi rozwiązaniami. To głównie te cechy wymienia m.in. Anna Martuszevska w artykule zatytułowanym *Czym „ta trzecia” kusi badacza literatury?* Powodują one, iż utwory należące do kręgu literatury popularnej zjednują sobie rzesze wiernych czytelników, którzy na jej kartach szukają wytchnienia, a czasem po prostu uciekają doń przed rzeczywistością i własnymi problemami. To one bowiem spełniają (choć doń w połowie) ich marzenia. „Literatura popularna bywa bowiem nader często czytana na zasadzie ucieczki, czyli schronienia się w świat niby rzeczywisty, ale przecież inny niż codzienny”<sup>4</sup>. Czytelnicy, przeżywając „sen na jawie”, czytają w tramwajach, w autobusach, na ulicach, w parkach, opowieści sensacyjne, kryminały, *fantasy*, porady z kalendarza czy też horoskopy zamieszczone w gazetach.

Okazuje się, iż wiele czynników złożyło się na rozpowszechnienie literatury popularnej. Były to elementy pozatekstowe, jak wysokość nakładu, ogólna dostępność poszczególnych pozycji w księgarniach, literacka moda czy też wprowadzanie książki tego typu na listę lektur

<sup>3</sup> Są to słowa Mrożka pochodzące z wywiadu przeprowadzonego z pisarzem przez J. Żakowskiego, *Zatwardziało sumienie Sławomira Mrożka*, „Gazeta Wyborcza”, 7 VII 1996, s. 10.

<sup>4</sup> Jest to zapewne odwołanie do teorii E. Fromma i jego książki *Ucieczka od wolności* (o tym m.in. pisze w cytowanym artykule A. Martuszevska, op. cit., s. 24).

szkolnych. „Poczytność tej literatury wyznaczają przede wszystkim cechy jej struktury oraz rynku czytelniczego” — pisze autorka w podsumowaniu wspomnianego wyżej rozdziału pierwszego.

Anna Martuszevska stara się znaleźć odpowiedź na pytania postawione wcześniej przez Czesława Hernasa (dotyczą one, m.in. konieczności stworzenia odrębnego warsztatu badań, określenia stopnia popytu społecznego na „tę trzecią” i przyczyn wciąż żywego zainteresowania tego rodzaju literaturą). Badaczka zwraca uwagę na budowę poszczególnych, wybranych utworów. Szczegółowej analizie poddaje właściwie tylko jedną odmianę gatunkową — horoskopy (o innych jedynie wspomina, są to: pieśni dziadowskie, powieści przygody, westerny, romanse i kryminały, inne pokrótce charakteryzuje, jeszcze innych — takich jak np. anegdota — w ogóle nie uwzględnia). Nie podejmuje ona jednak próby zdefiniowania omawianego zjawiska. Określa jednocześnie istotę tej literatury jako „interdyscyplinarnie wyznaczone zjawisko” (s. 42). Czyż nie jest to jednak próba podania definicji „tej trzeciej”, przed którym autorka tak bardzo się broni? Martuszevska stara się podkreślić rolę, jaką w procesie kształtowania tego zjawiska odgrywają społeczne, psychologiczne i literackie wyznaczniki. Ważne wydaje się dla niej także odnajdywanie kategorii, które mogłyby scalić te odrębne i różnorodne aspekty badawcze. Książka „*Ta trzecia*”. *Problemy literatury popularnej* jest zatem próbą stworzenia oddzielnej koncepcji metodologicznej badań literatury odmiennej, wartościowanej przez badaczy w sposób zdecydowanie pejoratywny.

Anna Martuszevska nie ukrywa, iż literatura popularna to zjawisko niejednorodne, aczkolwiek realizujące się w prostej, dalekiej od wyrafinowania formie — co stawia ją na niższej pozycji w skali wartości estetycznych. Pozbawiona jest indywidualności, a także głębszych walorów ideowych, nastawiona pragmatycznie na zysk, który ma przynieść autorowi i wydawcy, przeznaczona „dla ludzi każdego wieku i każdego stanu” (s. 31). Jej bohaterowie są schematyczni, ich konstrukcja oparta na przetworzonych wzorcach mitologicznych i baśniowych przypomina najczęściej maszynę „spełniającą marzenia o człowieku idealnym”<sup>5</sup>.

Autorka zauważa te i inne aspekty literatury popularnej. Stara się uzupełnić dotychczasowe spostrzeżenia badaczy<sup>6</sup>. Wychodzi od opisu sposobów zaistnienia „tej trzeciej” na rynku i określa kryteria, jakie musi ona spełniać, aby pozyskać odbiorców — sympatyków. Zajmuje ją także zbieranie pejoratywnych określeń tej literatury. Ciekawe, że zgromadzono tylko opinie tego rodzaju, zważywszy na liczbę jej zwolenników. Nikt nie chce przyznać się do zasmakowania w tego typu literaturze: „(...) Niechętnie przyznają się do czytania kryminałów” (s. 8).

Badaczka stara się określić również stopień złożoności struktur wybranych odmian gatunkowych (opartych na wzorcach zaczerpniętych głównie z mocno osadzonej historycz-

<sup>5</sup> Cz. Hernas, *op. cit.*, s. 16.

<sup>6</sup> Problemem badawczym literatury popularnej jako nowego, podówczas, zjawiska (wcześniej jego opisem zajmował się, we wspomnianym artykule, jedynie Czesław Hernas) poświęcono wystąpienia na teoretyczno-literackiej konferencji w Juracie w 1972 roku. Opublikowano je później w książce *Formy literatury popularnej*. *Studia* pod red. A. Okopień-Sławińskiej. Warszawa 1973.

nie literatury wysokoartystycznej). Potwierdza od początku im zarzucane: schematyczność, liczne uproszczenia fabuły, ogólnikowość, banalność myślową i wtórność koncepcji. Uproszczenia treści odpowiadają takimże uproszczeniom formy (nieporadny często język dialogów, łatwość w odbiorze, ale mialkość myślowa, sztuczne zabiegi heroizacji, z przewagą czarno-białych postaci i zdarzeń, które jednak przyciągają uwagę czytelnika).

Cały nasz dzisiejszy świat pełen nierozwiązywalnych problemów, nieuleczalnych nerwic, bezustannego pędu często nie wiadomo dokąd, ogólnego poczucia ciężaru i duszności zmienia się na kartach dzieł literatury popularnej. Ta afirmuje lekkość, odsyła do zgoła innego, fikcyjnego świata.

Kolejny ciekawy aspekt dotyczący powstawania powieści z zakresu „tej trzeciej”, w ocenie Anny Martuszewskiej, to pozostający „na uboczu” — jej autorzy. Tworzą oni ukryci przed czytelnikiem światem pod patetycznie brzmiącymi, niekiedy wzbudzającymi nawet śmieszność, pseudonimami. Ich „produkt” — powieść reklamuje się sama chociażby wtedy, kiedy na okładce pojawia się słowo „romans”, zapowiadające wejście czytelnika w obszar najatrakcyjniejszej od wieków tematyki.

Z pozycji teoretyka literatury badaczka określiła pokrótce wybrane motywy i zagadnienia poetyki utworów. Dokonała analizy przykładowych odmian gatunkowych i ujawniła przyczyny ich popularności. Szkoda jednak, że fakt ten nie został sprecyzowany na samym początku pracy — chociażby w rozwinięciu tematu — co mogłoby określić zakres płaszczyzny badawczej. Z treści artykułów wyłania się fragmentaryczny obraz literatury traktowanej dotąd w kręgach badawczych „po macoszemu”. Cenny wydaje się fakt, iż Anna Martuszevska stara się nie generalizować i nie oceniać jednoznacznie „tej trzeciej”, próbuje natomiast pokazać jej autonomiczne funkcje i walory, przytaczając gwoździ wy tłumaczenia słowa Tadeusza Boya-Żeleńskiego zawarte w przedmowie do *Fedry* Racine’a: „(...) nic tak nie ułatwia zrozumienia rzeczy wielkich jak przetransponowanie ich na mniejsze, bliższe, łatwiej nam dostępne” (s. 14). Literatura brukowa potraktowana została tutaj jako „droga do literatury wysokiej” (s. 13).

Autorka przede wszystkim przekonuje, iż dla badacza literatury „ta trzecia” jest ciekawym obszarem penetracji. Ona wciąż „kusi”, dojrzewając w swej trudnej do opisanego prostocie. Literatura popularna osiąga taki efekt, gdyż w dużym stopniu wykorzystuje element ogólności, dzięki czemu pozwala utrafić w gusta czytelnicze.

Nawet jeśli literatura popularna nie jest uważana za twórczość „wysokich lotów”, to nie ulega wątpliwości, iż ważności przydają jej ostatnio krytycy i teoretycy literatury<sup>7</sup>. Przecież

<sup>7</sup> Klasyfikacji i kategoryzacji terminu „literatura popularna” dokonywali wcześniej S. Żółkiewski i Cz. Hernas. Praca tego ostatniego (*Potrzeby i metody badania literatury brukowej*, [w:] *O współczesnej kulturze literackiej*), op. cit., jak pisze Janusz Maciejewski „(...) wyodrębnia pojęcie «literatury brukowej» którą traktuje jako «literaturę trzecią», mieszczącą się między folklorem a «literaturą pierwszą»”. Na uwagę zasługuje także fakt, że badacz „(...) za główny element jej statusu uważa rynkowość (i nazywa też czasem wymiennie «literaturą rynkową»), która sytuuje tę literaturę w opozycji do literatury dydaktycznej, adresowanej do tego samego kręgu odbiorców — np. XIX-wieczna «literatura dla ludu»” (J. Maciejewski, „*Obszary trzeciej*”

nieraz zwracali oni na nią uwagę, poświęcając czas na dyskusję nad problematyką, strukturą i sposobem istnienia tego typu literatury. Mimo to jej wizerunek pozostaje nie do końca zbadany i określony. Nazwanie literatury popularnej „tą trzecią” sugeruje, iż pozostaje ona w cieniu literatur wyższych. Być może należałoby więc zmienić to określenie i nadać literaturze popularnej miano np. „tej innej”? Anna Martuszczyńska opiera się w swoim artykule na koncepcji Hernasa podziału literatury „trzeciej” (jednak w zdecydowanie uproszczonej wersji)<sup>8</sup>. Próbuje stworzyć „odrębny warsztat badań” (konieczność taką widział Czesław Hernas w podsumowaniu swojego artykułu). Książka Anny Martuszczyńskiej to zasadniczy głos w tej sprawie.

Zastrzeżenia jednak budzi fakt zawężenia przez autorkę znaczenia terminu „tej trzeciej”, którego zakres, biorąc pod uwagę cechy funkcjonalne literatury, określa Janusz Maciejewski (odwołując się do badań Czesława Hernasa i Stefana Żółkiewskiego) w pracy „*Obszary trzeciej literatury*”<sup>9</sup>. Dlatego myślę, że lepiej byłoby nazwać literaturę popularną — „jedną z trzecich”.

Agata Grabowska

*Młody czytelnik w świecie książki, biblioteki i informacji*, praca zbiorowa pod red. Krystyny Heski-Kwaśniewicz i Ireny Sochy, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1996, ss. 283

1. Pismo towarzyszy człowiekowi od około 3500 roku p. n. e. Według Waltera J. Onga<sup>1</sup> stanowi ono najdonioślejszy z technologicznych wynalazków. Radio, telewizja, komputery to osiągnięcia techniki liczące sobie zaledwie lat kilkadziesiąt. O ile pismo transformowało ludzką świadomość stopniowo, w miarę powolnego rozszerzania się jego znajomości, o tyle środki masowego przekazu, środki informatyczne w krótkim czasie zrewolucjonizowały kulturę światową. Pierwsze symptomy tego przewrotu techniczno–umysłowego możemy obserwować już wśród najmłodszego pokolenia, które dopiero za kilka, kilkanaście lat

---

literatury. [w tegoż:] *Obszary i konteksty literatury*, Warszawa 1998, s. 58). Żółkiewski natomiast zajmował się pojęciem „obiegów literackich”, do których kręgu zaliczał literaturę „wysokoartystyczną” bądź „wysoką” (obieg pierwszy), jako drugą — literaturę „trywialną”, wymiennie określaną mianem „popularnej”, a w dalszej kolejności obiegów — literaturę „brukową” i „książki dla ludu” (termin wg podziału Cz. Hernasa).

<sup>8</sup> W pierwszym przypisie do artykułu *Czym „ta trzecia” kusi badacza literatury?* (s. 7), dotyczącym wyników dotychczasowych badań nad określeniem pojęcia literatury popularnej, Martuszczyńska pisze, iż Hernas w swoich rozważaniach nie bierze pod uwagę wyłącznie obiegu literatury, lecz uwzględnia cechy jej poetyki. Jednocześnie „trzecią literaturę”, w opinii autorki książki, „pojmuje dość szeroko (podkr. moje — AG), obdarzając ją mianem literatury brukowej”. Tego zakresu ujęcia problemu badaczka nie akceptuje.

<sup>9</sup> J. Maciejewski, op. cit., s. 56–67.

<sup>1</sup> Por. W. J. Ong, *Pismo a struktura świadomości*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 4/5.